

L I S T Y D O R E D A K C J I

Studia z Dziejów Rosji i Europy
Środkowo-Wschodniej XXX
PL ISSN 1230-5057

Warszawa 1 XII 1994 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Korzystając z Pańskiej uprzejmości pozwalam sobie zabrać głos na łamach „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, naukowego czasopisma Zakładu Dziejów Europy XIX i XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Wspomniany Zakład, którego jestem pracownikiem, wydał w 1991 roku tom referatów z sesji naukowej, pt. *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe* pod redakcją Andrzeja Koryna. Rzecz dotyczy zamieszczonego w tym tomie mojego artykułu pt. „Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.”

Na łamach wychodzącego w Pradze czasopisma „Slovanský přehled” nr 3-4 z 1993 roku zamieszczony został tekst czeskiego historyka prof. Jaroslava Valenty, stanowiący drugą już próbę dezawuowania wartości poznawczych książki Tadeusza Kisielewskiego pt. *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991. Zabierając głos Valenta wykorzystał okazję, by dać wyraz niezadowoleniu z powodu, wymienionego na wstępie, mojego artykułu, na który powoływał się Kisielewski.

Valenta napisał, że politykę Pragi wobec Polski próbuje interpretować w „maksymalnie antyczechosłowackim duchu”, nie znając przy tym literatury czzechosłowackiej. W przypisie nr 15 dodaje, że „naturalnie” nie znam „w ogóle źródeł czzechosłowackich”. Według Valenty osiągam punkt kulminacyjny twierdząc, że dowództwo armii czzechosłowackiej przygotowywało 3 ze swoich 12 dywizji „do ewentualnego użycia przeciwko wojskom polskim w akcji pod kryptonimem „Cieszyn”. Valenta zapomina dodać, że napisałem „według danych polskiego wywiadu z końca czerwca” 1920 roku. Oznacza to, że taka była opinia nie moja, lecz polskiego wywiadu. Czy rzeczywiście władze w Pradze planowały atak na Śląsk Cieszyński czy też nie, nie wie ani Valenta ani też ja. Uważam jednak, że polski wywiad nie miał powodów, po doświadczeniu ze stycznia 1919 roku, czyli brutalnym najeździe wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński, by sądzić, że nie może nastąpić powtórna inwazja, gdyby szala polskich zmagani z bolszewikami przechyliła się na korzyść tych ostatnich. Przypominam, że 5 czerwca 1920 roku armia konna Siemiona Budionnego przerwała na froncie ukraińskim rozciągnięte polskie linie obronne. Władze zaś w Pradze stały konsekwentnie na stanowisku, że cały Śląsk Cieszyński aż do Wisły należy im się z tzw. względów historycznych.

Valenta, zarzucając mi brak znajomości źródeł czzechosłowackich wszakże nie powołuje się na nie, lecz na rozdział pt. „Valečné studie a plany v letech 1919-1920” w opracowaniu pt. *Vojenské dějiny Československa*, t. III, 1918-1939, Praha 1987, nie wymieniając nawet imienia i nazwiska autora szkicu. Spieszę więc donieść, że fragment ten wyszedł spod pióra Vlastimila Vávry, który pisze, że plan wojenny P (Pologne) nie miał charakteru ofensywnego. Sięgnąłem do nieznanych Valencie źródeł w Wojskowym Archiwum Historycznym w Pradze. Otóż w instrukcji zastępcy szefa sztabu generalnego podpułkownika Klecandy z 20 marca 1920 roku wyjaśniającej, że chodzi o plan obronny, znalazło się również takie zdanie: „plan nie wyklucza oczywiście przejścia do ataku, jak tylko pierwsze operacje zostaną pomyślnie rozegrane”¹. Może też warto przytoczyć wypowiedź czzechosłowackiego prezydenta Tomaša Garrigue Masaryka w rozmowie 23 lipca 1920 roku z posłem brytyjskim w Pradze George’em Clerkiem: „myśmy (tzn. władze czzechosłowackie) pomogli im (tzn. Polakom) w ten sposób, że obecnie nie zaatakowaliśmy ich”². Doprawdy wzruszające wyznanie głowy państwa czzechosłowackiego świadczące o „pokojoym” nastawieniu Czechosłowacji wobec Polski.

¹ Instrukcja Klecandy, 20 III 1920, Generalni Štab 3 oddělni, t. 37 2/8, Vojenský Historický Archiv, (VHA), Praha.

² Notatka Masaryka, 23 VII 1920, Ústav T. G. Masaryka, VHA, Praha, Fond Masaryka, složka 61.

Artykuł dotyczący polityki czechosłowackiej wobec Polski w roku 1920, czyli w okresie kluczowym wojny z bolszewikami, pragnącymi wymazać odradzające się państwo polskie z mapy Europy, został oparty o bazę źródłową warszawskiego Archiwum Akt Nowych. Wśród dokumentów tam zgromadzonych znajdują się również dokładne analizy różnych źródeł czechosłowackich a także kopie dyplomatycznych dokumentów czechosłowackich. Ponadto w przypisach powoływałem się na Archiwum Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze, Centralne Archiwum Państwowe w Pradze a także zbiory drukowanych czechosłowackich dokumentów, takich jak „Boj o směr vyvoje československeho statu (BOSV), sv. II, červenec 1919 — květen 1921, Praha 1969 oraz „Dokumenty i materiály po istorii sowjetsko-československých otnošenij, t. 1, nojabr 1917 — awgust 1922 g.”, Moskwa 1973 (w tym ostatnim zbiorze znajdują się dokumenty zarówno czechosłowackie jak i sowieckie). Dlaczego zatem Valenta usiłuje dezinformować czytelników wmawiając im, że nie znam źródeł czechosłowackich?

Nie podoba mi się bowiem, że ktoś w Polsce ośmiela się pisać, iż Czechosłowacja prowadziła w latach 1918–1920 politykę wymierzoną w interesy państwa polskiego. A może było inaczej? Literaturę czechosłowacką znam na tyle, aby stwierdzić, że Valenta w swojej wydanej w roku 1961 w Ostrawie książce (w Polsce w praktyce nieznannej) pt. *Česko-polské vztahy w letech 1918–1920 a Těšínské Slezsko*, kreśli tendencyjny, gdyż antypolski obraz stosunków między obu sąsiadami. Nie potrafi lub nie chce starać się dążyć do obiektywnego przedstawienia biegu wypadków. Gdyby zgodzić się z twierdzeniem Valenty, że wydana w Pradze w 1957 roku książka Věry Olivovej pt. *Československo-sovětské vztahy w letech 1918–1920*, ma znaczenie fundamentalne, należałoby również przyjąć, że literatura historyczna pisana w Czechosłowacji w mrocznych czasach komunizmu lat pięćdziesiątych stanowi szczytowe osiągnięcie historiografii czechosłowackiej. Takie twierdzenie byłoby obraźliwe dla poważnych historyków, których nie brakuje w republice czeskiej.

Praca Olivovej ma jeden wszakże poważny walor poznawczy. Autorka bowiem opublikowała w niej cały szereg dokumentów z archiwów czechosłowackich. Dwa z nich, nr 59 i 60 (s. 516–517) z archiwum praskiego MSZ, są szczególnie kompromitujące dla czechosłowackiej dyplomacji. Dowiadujemy się bowiem, że minister spraw zagranicznych Edvard Beneš był zwolennikiem nieprzepuszczenia przez terytorium czechosłowackie pociągów z bronią dla Wojska Polskiego. Taktyka praskiego MSZ miała polegać na inspirowaniu protestów robotników czeskich po to, by mogło ono twierdzić, że władze czechosłowackie są bezsilne wobec oddolnego nacisku. Kierownika sekretariatu Beneša — Ludvika Strimpla — najbardziej martwiła informacja na temat instrukcji przekazanej z Paryża francuskiej misji w Pradze. Francuscy oficerowie w wypadku konfliktu polsko-czeskiego mieli natychmiast opuścić jednostki czechosłowackie, którymi dowodzili, stojące na granicy z Polską. „Byłaby to katastrofa” — panikował Strimpl. „Będę o całej sprawie mówić z prezydentem” — dodawał, prosząc przebywającego w Paryżu Beneša o instrukcję. A może więc władze czechosłowackie zostały powstrzymane przed agresją właśnie dlatego, że nie mogły liczyć na francuskie poparcie?

Na podstawie znajomości dotychczasowej „twórczości” prof. Valenty dochodzę do wniosku, że identyfikuje się on z poglądami przedwojennego praskiego MSZ nastawionego do Polski nieprzychylnie. A to z nauką nie ma nic wspólnego.

Łączę wyrazy szacunku

Marek Kazimierz Kamiński